Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

2. WRZESNIA 1926.

NR. 201. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

W. Z.: „Do czasu dzban wodę nosi“ (artykuł wstępny).
KS. F. MACHAY: Obrady Zjazdu katolickiego w Warszawie.
M. N.: Bilans rokoszańskiej dyplomacji w sprawie L. N.
400-lecie bitwy pod Mohaczem.
O czem piszą inni?
Konjunktura węglowa poczyna się już załamywać (w Wiadomościach gospodarczych).

Wielka eksplozja we fabryce amunicji.

Paryż. (AW) Z niewiadomych dotąd powodów nastąpiła wczoraj wieczorem wielka eksplozja w wojskowej fabryce amunicji w Point de Buis. Około godz. 7 dała się słyszać straszliwa pierwsza detonacja. **Wszystkie szyby w okolicznych miastach zostały wybite, trzy depozyty w magazynach poszły w powietrze. Cała straż, złożona z 10 żołnierzy, została ranna,** z których dwu ciężko.

„Do czasu dzban wodę nosi“

(O rozłamie w Narodowej Partji Robotniczej).

Wypadki majowe i po-majowy stan rzeczy różnie oddziaływują na różne ruchy polityczne. Jedne konsolidują, inne rozbijają. I to bez względu na to, o jaką orjentację chodzi: prawicową, lewicową, czy też środkową. W P. P. S. wzmocniły ogromnie pozycję lewicy komunizującej, organizującej się już w osobną partję, — żywioły konserwatywno-monarchistyczne rozbiły się na dwa wrogie obozy, — o stanie i sile klasowych stronnictw chłopskich nie da się w tej chwili nic pewnego powiedzieć; nasze włościaństwo jest dalej masą niezorganizowaną, a kierowaną przez t. zw. „mężów zaufania“, lub „delegatów“. Pos. Witos chwalił się wprawdzie niedawno w wywiadzie prasowym, że do Piasta przechodzą całe grupy z Wyzwolenia, jakoś jednak nawet w organach P. S. L. nie można się tych przemian w masach chłopskich doczytać... Prawdziwe nastroje chłopskie przejawiają się zresztą jedynie podczas wyborów i na nie trzeba zaczekać; mówimy „nastroje“, bo nie podobna inaczej określić stosunku naszego ludu do życia politycznego.

Najwięcej jednak od majowej niepogody ucierpiała — zdaje się — N. P. R. Stronnictwo to znajduje się obecnie w niezmiernie groźnej dla siebie sytuacji. Łódź, jego główny ośrodek organizacyjny w b. Kongresówce (dostarczył partji przy ostatnich wyborach dwóch, jedynych na terenie b. Kongresówki, posłów: Waszkiewicza i Michalaka) opowiedziała się za rokoszem i p. Piłsudskim w całości; pomorskie organizacje przechodzą w tej chwili ferment, którego końca przewidzieć nie można. W Poznaniu nastąpił rozłam otwarty; większość przywódców z pos. Ciszakiem na czele przeszła na stronę rokoszan, wydaje osobne pismo (oczywiście nie ze składek robotniczych), pociągając za sobą — jak dotąd — nie wielką tylko część zorganizowanej masy robotniczej. Najkarniej zachowują się organizacje śląskie, zorjentowane przeciw p. Piłsudskiemu.

Proces nie został jeszcze zakończony. Jest w fazie dopiero początkowej. Dziś już jednak można powiedzieć, że nowa N. P. R., o ile z wewnętrznego rozbicia uratuje jakąś formę organizacyjnej niezależności, będzie inną, niż dotychczasowa.

Kryzys N. P. R-ej poważniejszy, niż w innych obozach politycznych, jest jej wyłączną winą, a raczej — ściśle mówiąc — tych jej przywódców, którzy ją opanowali w ostatnich latach. To samo, co o stronnictwie p. Witosa, o N. P. R. musi się powiedzieć: **cała działalność przywódców szła w kierunku wprost przeciwnym, niż poglądy członków partji.**

N. P. R. powstała przez połączenie się dwóch organizacyj robotniczych: jednej z b. Kongresówki, drugiej zaś z b. zaboru pruskiego. Pierwsza powstała po r. 1905 do walki z rewolucyjnemi organizacjami socjalistycznemi pod hasłem: „religja i naród“, jako robotniczy odłam N. D. Druga, ściśle zawodowy ruch („Zjednoczenie Zawodowe Polskie“), stworzony na emigracji, w Westfalji, dla obrony nietylko materjalnych interesów robotnika, ale, głównie, jego narodowości i jego religji, miała przed powstaniem Polski jeszcze więcej, niż tamta, chrześcijańskie i narodowe oblicze! I, rzecz szczególna, z tych dwóch katolickich i narodowych organizacyj robotniczych w efekcie końcowym, powstaje ruch polityczny, którego przedstawicielstwo sejmowe do niedawna jeszcze stało w najściślejszym związku z antynarodową i antykatolicką lewicą.

Da się to pojąć jedynie tem, że przywódcy N. P. R. (po największej części ludzie obcy masom, — „postępowi“ inteligenci, wychowani w indyfferentyźmie religijnym i socjalistycznym kosmopolityźmie przedwojennych studjów uniwersyteckich) poprostu uwzięli się, by iść przeciw wyraźnej linji poglądów mas robotniczych.

Nie rzadkie były wypadki, że poseł z N. P. R., przyparty do muru przez swoich wyborców, z ręką na sercu zapewniał, że nic nie ma wspólnego z lewicą, i z P. P. S., by po powrocie do Warszawy bez żenady poddać się dyrektywie p. Daszyńskiego lub Moraczewskiego. Bywały i takie wypadki, że poseł z N. P. R. przy szklance piwa, w gronie zaufanych, chwalił się ze swojej zręczności w odpowiadaniu na kłopotliwe dla członka klubu N. P. R. interpelacje o „szkołę wyznaniową“ lub „rozwody“... Powoli zaczynał robotnik jednak dowiadywać się prawdy o zachowaniu się klubu N. P. R. w Sejmie i wtedy — tracił zupełnie zaufanie do niego, gotów pójść za każdym emisarjuszem nowej partji. Było więc w gronie przywódców N. P. R. lekceważenie robotnika, jego poglądów, jego przywiązań; a to się zawsze mści.

Drugim charakterystycznym objawem w życiu N. P. R. jest jej demagogja. Właściwie N. P. R., jako partja polityczna, nie istnieje. Całą jej organizację stanowi „Zjednoczenie Zawodowe Polskie“; N. P. R. jest tylko firmą polityczną tej najsilniejszej zresztą organizacji zawodowej w Polsce. Kierowanie ruchem zawodowym jest nadzwyczajnie trudne; trzeba wielkiej roztropności i głębokiej uczciwości, by go nie zwichnąć. Trzeba także programu! Programu jednak takiego „Z. Z. P.“ nie ma, ani nie próbowało stworzyć. A bezprogramowość w polityce zawodowej i brak skrupułów w kierowaniu organizacjami najlepiej charakteryzuje fakt, że „Z. Z. P.“ głosi „etykę klasową“ i równocześnie mówi o swoim „chrześcijańskim“ i „narodowym charakterze“, — należy do Chrześcijańskiej Międzynarodówki zawodowej i równocześnie uprawia anarchistyczne metody pracy, jak słynny pomorski „czarny strajk“ rolny.

„Do czasu dzban wodę nosi“.. Robotnik da się bałamucić na zebraniach, ale w pojedynkę jest zdolny do refleksyj i do poznawania się na demagogji. Na tem tle rozgrywa się obecna walka dwóch kierunków w N. P. R. Winna się skończyć wyzwoleniem się elementów chrześcijańsko-narodowych z pęt zamaskowanego socjalizmu, — winna wprowadzić „Z. Z. P.“ na tory, któremi szło w przeszłości, — na tory ruchu chrześcijańsko-społecznego, którego zwolenników i sympatyków nie brak w jego szeregach i dziś także.

W. Z.

Rada Prawnicza powołana do życia.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek p. Prezydent **podpisał dekret powołujący do życia Radę Prawniczą.** Akty nominacyjne na członków Rady Prawniczej zostaną podpisane w najbliższym czasie.

Reorganizacja Prezydjum Rady Min.

Warszawa. (AW) Reorganizacja prezydjum **Rady ministrów, stosownie** do ostatnich uchwał gabinetu, ma **być** przeprowadzona przez podział prezydjum na gabinet premjera, **obejmujący sprawy polityczne i stanowiący odźwierciedlenie polityczne każdorazowego szefa rządu,** oraz biura premjera, które będzie **instytucją stałą,** z ustabilizowanym personalem urzędniczym dla prowadzenia technicznej i administracyjnej strony prac prezydjum.

Kandydatury na dyrektora Dep. pol. M. S. Wewn.

Warszawa. (AW) Wczorajszy „Ekspress Poranny“ informuje, że dyrektorem departamentu politycznego ma zostać pos. **Bogusław Miedziński.** Wiadomość ta jest — jak wiadomo — sprzeczną z ostatniemi informacjami, pochodzącemi **z kół zbliżonych do rządu i głoszącemi,** że stanowisko departamentu politycznego ma być **powierzone p. Kirstowi.**

Warszawa. (Telef. wł.) Dyrektorem Dep. Polit. M. S. Wewn. **został mianowany p. Kirst.**

—oOo—

Warszawa. (AW) Maurycy Jaroszyński, dotychczasowy dyrektor departamentu administracyjnego, **zostanie w najbliższym czasie** — wedle pogłosek — mianowany wiceministrem Ministerstwa **spraw** wewnętrznych.

—ooo—

Dochodzenia w sprawie napadu w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Władze śledcze zakończyły już wstępne dochodzenie w sprawie napadu bandytów na kantor wymiany i przekazały akta władzom sądowym. Jeden ze schwytanych sprawców napadu, Lucjan Żaboklicki, były student prawa uniw. warszawskiego, zostanie prawdopodobnie oddany pod sąd doraźny. **Grozi mu kara śmierci przez powieszenie.** Za drugim bandytą Jareckim zarządzono poszukiwania, jednak na razie bezskuteczne. Nazwiska zabitego bandyty Żaboklicki podać nie chce.

Odwołanie katolickiego zjazdu sportowego w Rzymie.

Rzym. (PAT) „Osservatore Romano“ donosi, że **władze kościelne odwołały międzynarodowy kongres gimnastyczny i sportowy związków katolickich,** który miał się odbyć w Rzymie od 3 do 6 września.

—ooo—

Expose Mussoliniego.

Rzym. (PAT.). Sprawa Tangeru wydaje się być całkowicie oddzieloną od sprawy stałych czy półstałych miejsc w Lidze Narodów. Zmiana rządu w Grecji pozostanie prawdopodobnie bez wpływu na politykę zbliżenia między oboma narodami, która w ostatnich czasach była korzystnie stosowana. Podróż gen. Avarescu do Rzymu, która nastąpi we wrześniu br. przyczyni się do konsolidacji stosunków między Włochami a Rumunją.

Chiny zrywają stosunki z Rosją.

Moskwa. (PAT) „Asien Ost-Europa Dienst“ dowiaduje się, że rząd sowiecki zakomunikował rządowi pekińskiemu, iż jeżeli gabinet chiński będzie nadal żądał usunięcia Karachana z jego stanowiska, **to Sowiety natychmiast zerwą z Chinami stosunki dyplomatyczne.** Karachan bowiem posiada zupełne zaufanie swojego rządu. Sowiety żądają odwołania wszystkich not chińskich w sprawie Karachana. Z Pekinu nadchodzą wiadomości, **że Czang-Tso-Lin zażądał rozwiązania chińskiego poselstwa w Moskwie.**

W Genewie zaczęto obrady.

Genewa. (PAT) **Wczoraj o godz. 11 rozpoczęła obrady II sesja komisji reorganizacyjnej Ligi Narodów, otwarta przez przewodniczącego Mottę.**

Delegat hiszpański Palacios przedstawił postulaty hiszpańskie i w imieniu króla i rządu hiszpańskiego **zażądał przyznania Hiszpanji stałego miejsca w Radzie Ligi.** Palacios nie wypowiadał żadnych gróźb, ani żadnych konsekwencyj.

W dyskusji delegat **belgijski, de Brouckere, sprzeciwił się,** ze względów formalnych, omawianiu wniosku hiszpańskiego.

Również delegat **szwedzki wystąpił przeciw wnioskowi hiszpańskiemu.**

Lord Robert Cecil zajął stanowisko pojednawcze.

Na wniosek przewodniczącego Motty, konferencja postanowiła rozpatrzeć najpierw sprawę miejsc niestałych i przystąpiła do czytania sprawozdania, dotyczącego okresu mandatów członków niestałych, natychmiastowego obejmowania urzędowania po wyborze, oraz ubywania co roku jednej trzeciej członków.

W dyskusji delegat Urugwaju, Guani, zażądał, aby 3 niestałe miejsca były rezerwowane dla państw południowej Ameryki.

Lord Cecil sprzeciwił się temu.

KRYTYCZNY PUNKT ROKOWAŃ.

Berlin. (PAT) Korespondenci genewskich pism berlińskich stwierdzają, że na pierwszem posiedzeniu komisji, obradującej nad przyszłym składem Rady Ligi, najważniejsze zainteresowanie współpracowników konferencji skupiało się koło wywodów **hiszpańskiego delegata Palaciosa, francuskiego Fromageota i polskiego Sokala.** Korespondent „Berliner Tageblattu“ twierdzi, że podczas dyskusji nad wnioskiem Fromageota, dotyczącym zmiany postanowień projektu lorda Cecila w przedmiocie ponownej obieralności członków niestałych, ujawniły się dość ostre przeciwieństwa dwóch zasadniczych poglądów: włosko - angielskiego i polsko-francuskiego. Swoje doniesienie o mowie polskiego delegata, Sokala, korespondent uzupełnia następującym zwrotem: **„Doszliśmy widocznie do krytycznego punktu rokowań“.**

SKŁAD PODKOMISJI REORGANIZACYJNEJ

Genewa. (PAT) Na wniosek lorda Cecila komisja reorganizacji Rady Ligi Narodów wybrała podkomisję, w skład której wchodzą: **lord Cecil, Scialoia, de Brouckere, Sjöberg, von Hoesch, Guani, Fromageot i Sokal.** Podkomisja ma zająć się poruszanemi w ciągu ostatniego posiedzenia sprawami, starając się uzgodnić różnice poglądów przez opracowanie wspólnej redakcji. Podkomisja rozpocznie swe prace dziś o godz. 10 rano.

TARGI O MIEJSCA NIESTAŁE.

Genewa. (PAT.). Komisja reorganizacji Rady Ligi Narodów wyłoniła podkomitet dla rozpatrzenia sprawy proponowanych przez Fromageota zmian w angielskim projekcie rekonstrukcji Rady. Do podkomitetu tego weszły: **Francja, Anglja, Szwecja, Włochy, Urugwaj, Niemcy, Belgja i Polska.** W toku dyskusji delegat Urugwaju Guani podkreślił, iż wobec dodatkowych postanowień do art. 4 paktu Ligi, obecnie istnieje już możliwość włączenia do projektu lorda Cecila postanowienia, według którego **z pośród 9 niestałych miejsc w Radzie Ligi — 3 miejsca przypadłyby dla łacińskich republik południowo-amerykańskich.**

USTĘPSTWA NA RZECZ POLSKI?

Berlin. (PAT.) „Vorwärts“ omawiając projekt Fromageota zaznacza, iż w obecnej redakcji projekt ten, zdaniem dziennika, **ustanawia poważne ustępstwa na rzecz Polski** i wedle wszelkich prawdopodobieństw wszystkie trzy państwa, które otrzymają niestałe mandaty do Rady, **po upływie trzech lat mandaty mają mieć przedłużone.**

Zamach na największe czeskie zakłady amunicyjne.

Pilzno. (PAT) W sobotę o godz. 11 w nocy zauważył jeden ze strażników zakładów amunicyjnych Skody w Zieglerschacht koło miejscowości Nürschan, przy wielkim magazynie podejrzany ruch. Strażnik, zbliżywszy się, dostrzegł mężczyzn, którzy znajdowali się już poza ogrodzeniem i wystrzałem alarmującym spłoszył podejrzanych osobników. Przy śledztwie stwierdzono, że zbrodniarze nietylko **przecięli płot w dość szerokim rozmiarze, lecz również usunęli nożycami** skomplikowane **przeszkody z drutu kolczastego.** Jest najprawdopodobniejszem, że rozchodziło się tu **o zamach na największe zakłady amunicyjne Czechosłowacji.** Dotąd zamachowców nie zdołano schwytać.

Barmat uciekł.

Berlin. (PAT.) Prasa lewicowa donosi, że znany aferzysta oszukańczy na szkodę Banku pruskiego, Barmat, **w przeddzień procesu przedostał się za zezwoleniem władz do Nadrenji, a stamtąd uciekł za sfałszowanym paszportem poza granice Rzeszy.**

—o—

SZCZEGÓŁY O PRUSKICH MAGAZ. BRONI.

Berlin. (PAT) W uzupełnieniu wiadomości o nadużyciach we wschodnio-pruskich magazynach broni komunistyczny „Welt am Abend“ pisze, że Reichswehra, popierana przez wielkich przemysłowców i agrarjuszy, **pozostawała w ścisłym kontakcie z pewną formacją bojową, rozgałęzioną po całym kraju.** Współwinni kradzieży na szkodę skarbu Rzeszy są osobistymi przyjaciółmi Geslera, który wraz z gen. von Secktem uprawiał podejrzane interesy handlowe. **Reichswehra miała popierać osławioną organizację wywrotowo-prawicową „Consul“.**

CO SIĘ DZIEJE W HISZPANJI?

Berlin. (PAT.). Wedle doniesień z Paryża i Londynu do prasy berlińskiej, sytuacja w Hiszpanji przedstawia się jak następuje: Bunt oficerów artylerji domagających się skasowania systemu protekcyjnego **przy awansach przybrać miał istotnie poważne rozmiary, które zmusiły rząd do tak ostrych zarządzeń, jak zaprowadzenie cenzury oraz przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej z zagranicą.** Straż na kolejach pełnią **oddziały ludzi cywilnych oddanych dyktatorowi. Primo de Rivera miał rozwiązać yunty.**

Walne Zebranie akcj. Banku Polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek odbyło się walne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Na zebraniu stawiło się 170 akcjonarjuszów, reprezentujących **30 proc.** kapitału zakładowego. Większą dyskusję wywołały projekty zmian artykułów 4 i 51, **dotyczące podwyższenia kapitału zakładowego do wysokości 150 miljonów złotych i wprowadzenia srebra jako kruszcu, zabezpieczającego emisję banknotów w dopuszczalnej wysokości 5 procent.** W dyskusji przebijała obawa, czy po wypuszczeniu nowej emisji dostatecznie zabezpieczone będą interesy dotychczasowych akcjonarjuszów i czy nowonabywca nie zmajoryzuje obecnych właścicieli akcyj Banku Polskiego.

Prezes Karpiński wyjaśnił, że **Rada Banku nie myśli o podwyżce kapitału zakładowego. Może jednak powstać pod tym względem konieczność państwowa, a mianowicie przy zaciąganiu pożyczki zagranicznej.** Wszystkie proponowane zmiany zebranie przyjęło w redakcji Rady Banku.

Obrady Zjazdu Katolickiego w Warszawie.

Uchwały i rezolucje.

Osią zjazdu i jego obrad była rodzina i młodzież. Te wielkie zagadnienia omawiano i w sekcjach i na zebraniach plenarnych, rozpatrując je z różnych punktów widzenia. Możnaby je podzielić na sześć grup: rodzina, małżeństwo, wychowanie, młodzież, zdrowie rodziny i młodzieży, organizacja rodziny i młodzieży. W podziale tematów po sekcjach nie było widać jasno wytkniętego planu. Zdarzyło się, że w ostatniej chwili przeniesiono referat z sekcji religijno-moralnej do sekcji wychowawczej. (Referat p. Wł. Lewandowicza o „Organizacji życia religijnego w wyższych zakładach naukowych").

O rodzinie wygłosił świetny referat O. J. Rostworowski pod tyt.: „Rodzina w zamiarach Opatrzności". W czasie referatu siedziałem przy stole dziennikarskim i wszyscy moi koledzy (z „Kurjera Warszawskiego", z „Rzeczpospolitej", z „Warszawianki", z „Pielgrzyma" i t. d.) byli zdania, że referat ks. Rostworowskiego trzebaby spopularyzować, rozrzucić go w miljonach egzemplarzy wśród ludu, dla wykształconych zaś pozostawić w przepięknej szacie zjazdowej. Ks. Rostworowski oparł swe wywody na nauce o łasce Bożej. Rodzina w takiem nadprzyrodzonem i prawdziwem świetle jest przecudnym ogrodem, gdzie kwitną kwiaty Boże.

O przyczynach moralno-religijnych i społecznych upadku rodziny mówił pos. Błażejewicz, o przyczynach zaś politycznych tegoż upadku posłanka I. Puzynianka. Bardzo był pożytecznym referat p. Bzowskiego o „współdziałaniu rodziny ze szkołą".

Nad małżeństwem obradowała także sekcja prawnicza. Nad głową katolików wisi miecz Damoklesa — szepty i pomruki o zamiarach rządu zaprowadzenia ustawowych ślubów cywilnych i rozwodów. Już doniosłem, że J. Em. Ks. kardynał Kakowski zaraz przy otwarciu zjazdu, w obecności prezydenta Rzeczypospolitej i całego rządu, przedstawił postulaty katolików (nie prośby!) niezwykle stanowczo i jasno. Trzeba to mocno podkreślić, że ile razy, czy to na zebraniu plenarnem lub też w sekcji, padło jakieś słówko o rozwodach i ślubach cywilnych, tysiączne tłumy ojców i matek katolickich z całej Polski wprost groźnie objawiały swoje oburzenie i protesty. Komisja prawnicza przejęta była takim samym duchem. Jej obrady stały niewątpliwie na najwyższym poziomie z pomiędzy wszystkich. Wybitni prawnicy doszli do jedynie możliwej rezolucji katolickiej, że mianowicie charakter sakramentalny małżeństwa katolickiego wyklucza wszelką możliwość kompromisu z liberalnemi prądami ustawodawstwa świeckiego. W tym też duchu zostały uchwalone żądania katolików co do prawa małżeńskiego. (Ogłoszone we wczorajszym numerze „Gł. N."). O nierozerwalności małżeństwa popularnie przemówił na zebraniu plenarnem mec. Jankowski z Ostrowa.

Młodzieży, jej nauczaniu i wychowaniu poświęcono kilka referatów. Największe ożywienie wywołał niewątpliwie ks. Bilko, dyrektor Zjednoczenia młodzieży polskiej w Poznaniu. W swym zasadniczym referacie wykazał konieczność szybkiego zorganizowania młodzieży pozaszkolnej, nie pomijając przestępczej i zaniedbanej. Ks. Macko z Krakowa uzasadnił potrzebę organizacji młodzieży rzemieślniczej. O wychowaniu mówił: dr. Drabczyk, dr. Koperska, pos. Błażejewicz (wychowanie społeczne), dr. Reicherówna (o sporcie), o katolickich organizacjach młodzieży ks. de Ville.

Uczestnicy zjazdu dużo korzyści odnieśli z referatów dotyczących zdrowia rodziny i młodzieży. Jasne, na podstawie najnowszych badań naukowych oparte referaty o zmysłowości, o chorobach płciowych, o neomaltuzjanizmie, o konieczności zdrowej rasy dla Ojczyzny, wszystkie te mądre i na czasie uwagi otworzyły oczy uczestników na groźne niebezpieczeństwa. Oczywiście niemoralne wybryki mody, dancingów, sportów i t. d. znalazły na zjeździe żywiołowe potępienie.

W związku z młodzieżą i rodziną omówiona została i sprawa nauczania (J. E. ks. biskup Okoniewski i p. dr. Koperska).

Chciwie były słuchane referaty o organizacji rodziny, młodzieży i parafji. Wszystkie te referaty, z wyjątkiem jednego (ks. Bilko) wygłosili dzielni organizatorowie z m. Katowic. Ks. regens dr. Maśliński mówił o Związku matek chrześcijańskich, ks. Koźlik o podobnej organizacji dla ojców, ks. Gawlina zaś o Lidze katolickiej. Dziewięć dziesiątych uczestników zjazdu stanowiły diecezje, w których te organizacje nie są jeszcze rozwinięte. Zapał, z jakim przyjęto wskazówki katowickie, woła i krzyczy, aby je rychło zastosowano w całej Polsce. Gdy ks. red. Gawlina mocno zaznaczył, że głównem zadaniem Ligi katolickiej jest, abyśmy uświadomiwszy się gruntownie w rzeczach wiary i pokochawszy nasz Kościół i Jego zarządzenia, porzucili defenzywę, a przeszli do ofenzywy, po tych słowach potężny grzmot oklasków zaświadczył o gotowości wszystkich do zdobycia chwiejnych, obojętnych i niewierzących Polaków i nie-Polaków dla Chrystusa. Rezolucję w tym kierunku, aby mianowicie Episkopat polski zechciał wydać odpowiednie statuty do zaprowadzenia Ligi katolickiej we wszystkich diecezjach, przyjęto z niekłamanym entuzjazmem i radością.

Innych rezolucyj jest sporo, trzebaby całej strony „Głosu Narodu", aby je przynajmniej streścić. Wielka szkoda, że Komisja główna tych rezolucyj nie streściła w kilku lapidarnych zdaniach. Gdzie się dużo mówi, tam niema czasu na czyny. Główne uchwały dotyczą: prawa małżeńskiego, Ligi katolickiej, Związków młodzieży, matek i ojców chrześcijańskich. Uchwały sekcji lekarskiej i gospodarczej zawierają liczne protesty, życzenia i wezwania w piekących zagadnieniach zdrowotności i opieki społecznej.

Katolików całej Polski mocno zainteresują uchwały konferencji prasowej o 1) powołaniu do życia w stolicy kraju codziennego pisma katolickiego i 2) o założeniu katolickiego Biura prasowego.

Ks. F. Machay.

Telegram Ojca Św.

Ks. kard. Kakowski otrzymał w ostatnim dniu obrad Zjazdu następujący telegram z Rzymu: „Przyjmując zapewnienie wierności i hołdu, przesłane Jego Świątobliwości przez ukochanych Synów Polski, z Tobą na czele, z okazji Zjazdu, który odbywa się w 200-tną rocznicę kanonizacji św. Stanisława Kostki, Ojciec święty zanosi modły do świętego Patrona o pomyślność i pokój dla całego narodu Polskiego, a dla ubłagania światła z nieba z głębi serca przesyła swe błogosławieństwo Apostolskie tak bardzo pożytecznemu Zjazdowi. Kardynał Gasparri".

400-lecie bitwy pod Mohaczem.

W ubiegłą niedzielę minęła 400-tna rocznica bitwy pod Mohaczem, która była epokowem zdarzeniem w historji Węgier, a doniosłym wypadkiem również dla okolicznych państw. Od katastrofy pod Mohaczem (1526 r) aż prawie pod koniec XVII stulecia, czyli prawie dwa wieki, jęczały Węgry w niewoli tureckiej.

Niewola ta groziła Węgrom już od XV wieku. Od czasów, gdy na Kosowem Polu (1389) pokonali Turcy Słowian bałkańskich, a bardziej jeszcze od tragicznej śmierci króla Węgier i Polski, Władysława Warneńczyka (1444), zagrażała Węgrom bezpośrednio potęga turecka. Było jasnem, że prędzej, czy później, nawała mahometańska skieruje się na nizinę naddunajską. Z niebezpieczeństwa tego mało kto jednak na Węgrzech zdawał sobie sprawę. Sąsiedzi Węgier, cesarz Maksymiljan i Zygmunt I zawierali między sobą układy o wpływy na Węgrzech. Na kongresie preszbursko-wiedeńskim (1515 r.) postanowili, że Ludwik Jagiellończyk, młody król węgierski, ożeni się w wnuczką cesarza, a wnuk cesarza, Ferdynand I, z siostrą Ludwika. Na mocy tego układu mogli cesarze występować później z roszczeniami do korony węgierskiej, która zresztą zależała głównie od elekcji. Ani Maksymiljan, ani Zygmunt nie przypuszczali wówczas, że już w kilkanaście lat Węgry zagarnie kto inny, mianowicie Soliman Wspaniały, a Ferdynadowi dostanie się tylko niewielki pas zachodnich Węgier.

Na najazd turecki w roku 1526 były Węgry zupełnie nieprzygotowane. Przeciw licznym, dobrze wyćwiczonym zastępom janczarów tureckich stanęła kilkunastotysięczna armja chrześcijańska, złożona przeważnie z rycerstwa uzbrojonego i walczącego na sposób średniowieczny. Dowódcą był młody, niedoświadczony król Ludwik. Na domiar nieszczęścia podzielono armję. Część ruszyła pod Janem Zapolyą do Siedmiogrodu.

Można więc było przewidywać katastrofę. Istotnie, nadeszła ona dość szybko. Z końcem sierpnia 1526 stanął Soliman przed obozem armii chrześcijańskiej pod Mohaczem. Krótka zacięta bitwa zakończyła się zupełnem zwycięstwem Turków. Zaledwie dwa tysiące Węgrów zdołały się uratować. Król Ludwik, zrzucony przez spłoszonego konia, zginął w bagnie nad potokiem Csele.

Przed Habsburgami stanęła otworem droga do Czech i Węgier. Zygmunt I nie mógłby tych krajów zająć, a tem mniej utrzymać. Niebezpieczeństwo tureckie skłoniło stany czeskie do wyboru Ferdynanda na króla, a na Węgrzech część narodu oświadczyła się za Ferdynandem, część zaś za kandydatem narodowym, Janem Zapolyą. Przyszło między nimi do walki, w czasie której Polska zajmowała stanowisko dość chwiejne i zmienne, a zato Turcy utwierdzali swe panowanie. W roku 1529 stanęli po raz pierwszy pod murami Wiednia. Polska wówczas i przez cały niemal wiek XVI starała się utrzymać dobre, pokojowe stosunki z sultanami. Gdyby pretensje do tronu węgierskiego zgłosił Zygmunt I, to niewątpliwie Polska zostałaby uwikłana w długie, niszczące wojny z Turcją, w których napewno nie potrafiłaby wywalczyć sobie Węgier i dostępu do Adrjatyku. Położenie geograficzne sprawiło, że kraje te weszły w związek z Austrją i że na Habsburgów spoczął ciężar odpierania najazdów tureckich. Polska miała już i bez tego szeroki front, na którym spełniała rolę „przedmurza chrześcijaństwa". Przyszedł czas, kiedy i nad Dunajem starła się Polska z Islamem. Był to rok 1683 — drugie oblężenie Wiednia. Od świetnego zwycięstwa, jakie wówczas odniósł Sobieski, rozpoczął się okres wyzwalania narodów chrześcijańskich, a w pierwszym rzędzie Węgrów, z niewoli, jaka na nimi ciążyła od bitwy pod Mohaczem.

Do Mohacza przybyło w ubiegłą niedzielę kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Między innymi przybyli członkowie rządu i parlamentu, naczelnik Horthy, nuncjusz Orsenigo, kilku arcyksiążąt i t. d. Po Mszy św., odprawionej przez arcybiskupa Juljusza Zichyego, wygłosił przemówienie min. oświaty hr. Klebelsberg. Pod pomnikiem, nad potokiem Csele, gdzie zginął król Ludwik, przemawiał poseł turecki Husred, oraz naczelnik państwa Horthy. W przemówieniach swych podkreślali dygnitarze węgierscy znaczenie karności i solidarności wszystkich Węgrów. Na pomniku złożono mnóstwo wieńców. Na dawnem pobojowisku urządzono gry wojenne.

Bilans rokoszańskiej dyplomacji w sprawie L. N.

Pobyt ministra Zaleskiego w Paryżu rozpróżył mgłę która dotychczas otaczała działania i zamierzenia „moralnie odrodzonej" naszej dyplomacji. Wiemy już teraz, czego się trzymać: p. Zaleski niema zamiaru upierać się przy stałem miejscu w Radzie Ligi Narodów i zadowoli się miejscem nie-stałem, które, zbliżone do M. S. Z., pisma stołeczne nazywają „trwałem". Nam ta trwałość wydaje się bardzo krucha; polega ona na ufności z naszej strony w dobrą wolę Niemiec. Obliczenia bardziej zbliżone do prawdopodobieństwa nakazują pesymizm, gdyż trudno przypuszczać, aby po pewnym czasie (2 do 3 lat) przemijającej trwałości Niemcy za darmo, nawet dla p. Zaleskiego, zgodziły się na przedłużenie mandatu Polsce.

Dziennik „Le Temps" z dn. 28 ub. m., omawiając we wstępnym artykule konjunktury genewskie i „ugodowość" Polski, podkreśla z naciskiem, iż „najważniejszą jest rzeczą aby rząd warszawski miał zapewnienie, że będzie reprezentowanym w Radzie genewskiej w chwili, gdy Niemcy do niej wchodzą, gdyż byłoby niedopuszczalnem, aby Polska nie była obecną tam, gdzie będą rozpatrywane poważne zagadnienia, które się wysuwają między nią a Reichem i podejmywane są decyzje dotyczące żywotnych interesów państwa polskiego". W przededniu wyjazdu, z Paryża do Genewy ministra Zaleskiego, słowa powyższe nabierają wprost groźnego znaczenia. „Le Temps", z całym spokojem zdaje nam się już przepowiadać dyskusję, na terenie genewskim, o pewnych „żywotnych interesach państwa polskiego". Depesza z Berlina w tym samym numerze tego samego pisma informuje o przebiegu rozmów, które doradca prawny Quai d'Orsay pan Fromageot miał ze sir Cecil Hurst'em z Foreign Office'u oraz Dr Gauss'em z M. S. Z. Reich'u. Ustalono, iż Polsce udzieli się miejsca niestałego, a ponowna wybieralność nie będzie zagwarantowaną. Tak wygląda trwałość będąca maksimum żądań p. Zaleskiego!

Nasz minister spraw zagranicznych jest ustępliwym; prasa francuska (vide „Le Temps", „Matin" i t. p.,) podkreśla to często. Niema się czemu dziwić, gdyż jesteśmy przekonani, iż został on do tej ustępliwości, kosztem interesu państwowego, upoważniony. Jak wiadomo — nawet w Paryżu w dziennikarskich kołach francuskich — panem Zaleskim rządzi pan Knoll, który otrzymuje instrukcje od..... samego p. ministra Spraw Wojskowych. Postawienie energiczne postulatu o stałe miejsce mogło narazić rokoszańską dyplomację na zbyt jaskrawe niepowodzenie, czego nie znoszą rządy dyktatorskie w żadnym kraju. Wyrażamy nadto wątpliwość co do możliwości, jakie miał p. Zaleski, posługiwania się skutecznego, zdezorganizowanym przez rugi materjałem dyplomatycznym oraz bronienia prestige'u Polski tak nadwyrężonego przez majowe wypadki.

Nie znaczy to, aby „nowe prądy" w naszej dyplomacji gardziły propagandą, lecz raczej iż energja i pieniądze są trwonione na przekonywanie zagranicy o radości jednomyślnej Polaków ze zmian zaszłych w maju. Pominiemy już podróż do Polski p. Aubaca (recte Auerbacha), który zamieścił w „Le Temps" kilka interwiewów kompromitujących rokoszańską ideologję najwyższych dostojników państwowych. Przytoczymy fakt charakterystyczny a mianowicie, iż pewne czynniki warszawskie wystąpiły z propozycją, aby w Paryżu, Francuzi, uroczyście obchodzili rocznicę marszu kadrówki. Trzeba być pozbawionym czucia politycznego, aby przypuszczać, iż Francuzi mile będą wspominali wystąpienie „Strzelca" przeciwko Rosji wówczas z Francją sprzymierzonej. Nie możemy pominąć milczeniem działalności Biura Prasowego naszej Ambasady w Paryżu, które z powodu licznych zmian w kierownictwie nie wie jak okazać swoją, drogo skarb zresztą kosztującą i bezpłodną działalność. W dniu 27 ub. m. „Le Temps" zamieścił dłuższą notatkę, której styl wskazuje wyraźnie na polską inspirację urzędową — o prawach Polski. Znajdujemy tam taki argument: „Należy dodać, iż w sporze — lub bitwie — o stałe(?) miejsce, Polska może(?) liczyć na światłą działalność swych dwóch przedstawicieli w Genewie: p. Augusta Zaleskiego, ministra spraw zagranicznych, i p. Fr. Sokala, przedstawiciela Polski przy Lidze Narodów. Obaj posiadają, poza wybitnemi zdolnościami dyplomatycznemi, wysoki autorytet i zaufanie kraju(?) potrzebne, aby dać ich tezom wagę postulatu narodowego. Przyjaciele osobiści marsz. Piłsudskiego, przedstawiają oni całą wolę rządu polskiego, którego stanowczość(?) i duch decyzji pozwoliły krajowi urzeczywistnić tak szybką naprawę (redressement(?)". Trudno dać wiarę, iż może się znaleźć polskie źródło, które inspirowało lub dyktowało podobne banialuki. Jeżeli przypadkiem te niedorzeczności nie pochodzą z Polskiego Biura Prasowego, to powinny one były spowodować natychmiastowe sprostowanie Ambasady naszej w Paryżu.

Dodamy kilka słów o argumentach, które rokoszanie wysuną, aby usprawiedliwić klęskę swej dyplomacji:

1) nie dało się naprawić błędów p. Al. Skrzyńskiego.

Argument ten jest bez wartości przede wszystkiem dlatego, iż za rządów p. Skrzyńskiego Niemcy nie przekroczyły przedpokoju Pałacu Ligi Narodów w Genewie. Nadto pp. Zaleski i Knoll tak gwałtownie atakowali politykę byłego premjera, iż mieliśmy prawo oczekiwać od nich poprawy sytuacji wytworzonej w marcu. Stało się zupełnie przeciwnie!

2) Hiszpanja również nie wejdzie na stałe miejsce.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, iż Hiszpanja nie leży w tak „newralgicznym punkcie Europy" jak Polska, a nadto iż ... jest wykluczonem uzyskanie przez nią stałego miejsca przy wejściu Niemiec. Rozmowy między Madrytem, a Berlinem zdają się na to wskazywać. Z drugiej strony Hiszpanja niechybnie otrzyma kompensatę w postaci protektoratu nad Tangerem.

3) Polska nie otrzymała miejsca stałego, ale miejsce „trwałe", co jest kompensatą.

Otóż t. zw. miejsce „trwałe" jest właśnie tem, czego p. Skrzyński nie chciał w marcu przyjąć. Miejsce „trwałe" nie jest ani trwałem ani stałem. Nie chodzi tu o grę słów, ale o rzeczywistość, która tak się przedstawia; po upływie dwóch czy trzech lat stanowisko Polski w Genewie będzie zależało od dobrej woli Reichu.

Oto w krótkich słowach bilans kampanji rokoszańskiej dyplomacji o stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Paryż 28 sierpnia. M. N.

O czem piszą inni?...

„Związek Naprawy" chce rządzić na Śląsku. — O sąd nad gen. Berbeckim. — Rząd nie dba o poprawę bytu urzędników.

„Polonia" jeszcze raz wykazuje szkodliwość usunięcia wojewody Bilskiego.

„Żadnych powodów rzeczowych do wywołania przesilenia wojewódzkiego nie było. Również termin na przesilenie to nie mógł być gorzej wybrany, gdy przypomni się bliskie wybory komunalne. Jedna była tylko przyczyna, dla której wszystkie inne względy poświęcono: oto **stronnictwo Odrodzenia Rzeczypospolitej,** wciągnąwszy w swe ramy Związek śląskich powstańców, **chce rządzić na Śląsku** przez jednego z tych, którzy Związkowi temu nadali obecną, specjalną fizjonomję partyjno-polityczną".

„Polonia" donosi, że p. Piłsudski prowadzi w Wilnie „rozmowy z władzami miejscowemi w sprawie uwięzionych generałów".

O czem właściwie p. Piłsudski rozmawia i nad czem się zastanawia? Czy władze wileńskie mają wyznaczyć generałów do sądu? Czy one mają wyrokować? Sprawa jest chyba dostatecznie jasna i chodzi tylko o sąd, o jak najszybsze osądzenie więzionych już czwarty miesiąc generałów.

Do chóru pism polskich żądających w związku z naszym artykułem postawienia gen. Berbeckiego pod sąd, przyłącza się „Dziennik Poznański":

„Organy „wymiaru" sprawiedliwości, sądy niezawisłe, powinny zabrać głos w sprawie gen. Berbeckiego. Wyroki „sanatorów moralnych" nie wystarczają społeczeństwu. Społeczeństwo ma prawo żądać, aby wodzowie armji polskiej byli ludźmi nieposzlakowanej przeszłości. W imię zdrowia armji polskiej, w imię prawdziwej, a nie lewicowego autoramentu sanacji!".

Tenże dziennik podkreśla prawo urzędników do podwyżki pensyj. Urzędnicy cierpliwie i wyrozumiale znosili swój los, pozwolili sobie nawet obciąć pobory dla zrównoważenia budżetu. A gdy stan finansów zaczął się poprawiać, nie wyciągnęli pierwsi rąk po pieniądze. Czekali i doczekali się tego, że rząd podniósł

„pobory oficerskie nietylko do poziomu wskaźnika drożyźnianego, lecz znacznie wyżej, co w rezultacie stworzyło między niemi a płacami innych funkcjonarjuszy państwowych tak olbrzymi dystans, że nie można tego inaczej nazwać, jak specjalnem uprzywilejowaniem jednej jedynej kategorji pracowników państwowych".

Delegacji urzędników p. Bartel nie przyjął i nie chce słyszeć o podwyższeniu płac urzędników. Być może, że istotnie stan skarbu uniemożliwia jeszcze wydatną poprawę płac urzędników. Lecz dlaczego w takim razie podwojono niemal pensje oficerów i dlaczego zapowiada się także zwiększenie poborów podoficerów? Dlaczego wydaje się miljony na „Strzelca" i na prasę celem urabiania opinji publicznej korzystnie dla rządu?

Kursy społeczne w Radomiu.

Związek Stowarzyszeń Rob. Chrześcijańskich w Radomiu urządza 10-dniowy kurs społeczny dla działaczy i instruktorów ruchu chrześcijańsko-społecznego. Wykłady będą prowadzone przez fachowców z dziedziny ekonomji politycznej ustawodawstwa socjalnego. Oprócz tego, będą podawane praktyczne wskazówki prowadzenia organizacji.

Kurs ten rozpocznie się dnia 6 września o godz. 10 rano. Zapisy na kurs przyjmują sekretarjaty Stowarzyszeń Rob. Chrześc. w godzinach urzędowych. Każdy uczestnik musi zaopatrzyć się w legitymację, która kosztuje jeden złoty i upoważnia do uczęszczania na wspomniany kurs. Dla zamiejscowych Sekretarjat Związku Stowarzyszeń Chrześc. wystarał się o bezpłatne noclegi i zniżki w utrzymaniu, tak, że całodzienny pobyt w Radomiu kosztował będzie 2 złote.

W Radomiu Sekretarjat Związku Stow. Rob. Chrześc. (Trawna 3) przyjmuje zapisy od godz. 5—8 wieczorem. Uczestnicy muszą się zaopatrzyć w świadectwo ukończenia przynajmniej 7-oddziałowej szkoły powszechnej.

Z dnia politycznego

„Odrodzenie moralne" przeciw katolickiemu małżeństwu.

W związku z uchwalonemi na zjeździe katolickim tezami odnośnie do prawa małżeńskiego wypowiada się „Głos Prawdy", najprawdopodobniej w tym celu, by społeczeństwo katolickie zaznajomić ze stanowiskiem, jakie w tej sprawie zajmują „miarodajne czynniki", t. j. przedewszystkiem p. Piłsudski, którego „Głos Prawdy" jest oficjalnym organem.

Oświadcza się się więc otwarcie za władzą państwa w sprawie orzekania o ważności małżeństw, — za rozwodami i za ślubami cywilnymi. Oto jego pogląd:

„Jeżeli Kościół rozwodów nie daje — musi je dawać państwo, — a dla tego niezbędna jest instytucja ślubów cywilnych".

Zupełnie więc otwarcie wypowiada się organ p. Piłsudskiego za narzuceniem katolikom niekatolickiego ustawodawstwa małżeńskiego.

Ani nas to stanowisko „Głosu Prawdy" dziwi, ani przeraża. Nigdyśmy bowiem obozu p. Piłsudskiego nie podejrzewali o wierność katolickiej zasadzie. Ale się też i nie lękamy. Katolicy polscy stanowią zbyt dużą siłę, by sobie dali narzucić „bolszewickie" — jak je słusznie określił kard. Kakowski na zjeździe katolickim — prawo małżeńskie.

Nie można jednak przy tej sposobności pominąć charakterystycznego zwrotu, którym „Głos Prawdy" kończy swój artykuł w powyższej sprawie. Ma to być upomnienie pod adresem katolików.

„Narzucając — pisze — ludziom ideał, odpychamy ich nietylko od moralności, ale od prawa — a prawo samo czynimy martwą literą — nie normą, regulującą życie, lecz łańcuchem, który to życie zrywa. Nie rozwody, lecz brak rozwodów anarchizuje życie rodzinne".

Precz więc z ideałem życia rodzinnego! Niech się społeczeństwo zanurzy w „moralności kurnika". Ideał, nierozerwalność małżeństwa i uświęcenie go nadprzyrodzonym wpływem religji, „odpycha", — „anarchizuje" życie rodzinne! Natomiast instytucja rozwodów „reguluje" je i porządkuje.

Jakżeż prędko demaskuje się obóz i ideologja „odrodzenia moralnego". Szybciej i skuteczniej, niż to robi krytyka praworządnej, katolickiej i narodowej prasy!

KRONIKA KRAJOWA.

25-lecie Filaretów Pomorza.

12 września b. r. przypada 25-letnia rocznica ogłoszenia wyroku w słynnym procesie toruńskim 1901 r. gimnazjastów i studentów filomatów i filaretów Pomorza. Proces ów, słynny w dziejach męczeństwa Pomorza, swym okrutnym wyrokiem wtrącił do więzienia kwiat studjującej młodzieży pomorskiej za uczenie się dziejów ojczystych. Ogólny zjazd filomatów pomorskich w Chełmie w r. 1921 uchwalił uczcić rocznicę tę zjazdem uczestników procesu dnia 12 września w Toruniu.

—o—

LOKOMOTYWA NA STACJI W SUCHEJ przejechała na śmierć bagażowego, Józefa Icieka i poraniła ciężko bagażowego Kazim. Matysa. Wypadek dokonał się wskutek nieuwagi ofiar.

W PAŃSTWOWEJ FABRYCE PROCHU w Sochaczewie nastąpił wybuch i pożar. Wybuchowi uległo 120 kg prochu, eksplozja jednak nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw.

FABRYKĘ MATUR wykryto we Lwowie. Pewien student uniwersytetu(!) przy pomocy blankietów i pieczęci IV gimn. we Lwowie fabrykował za dolary ludzi „dojrzałych".

150 KOMUNISTÓW UKRAIŃSKICH ZASIĄDZIE PRZED SĄDEM W ŁUCKU. Wkrótce rozpocznie się w Łucku sensacyjny proces przeciwko komunistom z zachodniej Ukrainy. Na ławie oskarżonych zasiądzie około 150 osób. W charakterze świadków powołanych zostało około 500 osób. Oskarżonym zarzucono szereg rabunków i gwałtów.

DZIECI GÓRNOŚLĄSKIE WRÓCIŁY Z WAKACJI W MAŁOPOLSCE DO DOMÓW. Związek Obrony Kresów Zachodnich w Król. Hucie umieścił na kolonjach letnich 150 dzieci, z czego 30 na Śląsku Cieszyńskim, 60 w Małopolsce Wsch., a resztę w Małopolsce Zachodn.

Dzieci spotkały się z takiem serdecznem i troskliwem przyjęciem, że czują one głęboką wdzięczność dla swych Dobrodziejów i Opiekunów z kolonji, którzy jeszcze opatrzyli dzieci darami na wyjazd. To też rodzice dzieci oraz Związek Obrony Kresów Zachodnich w Król. Hucie wyrażają wszystkim szlachetnym rodakom, którzy przyjęli dzieci na kolonje i tyle serca im okazali, podziękowanie — między innymi: pp. Nowakowi, kier. szkoły w Ustroniu, Dr Szenkerowej i Homowej w Skoczowie, Dyr. Dombke w Cieszynie, p. Szotkowskiemu w Istebnej, Hr. Potockiej i SS. Miłosierdzia w Krzeszowicach, hr. Jordanowej i Ks. Sierosławskiemu w Wojniczu, hr. Tarnowskiej i SS. Miłosierdzia w Suchej, hr. Romerowej w Ochodzy, pp. Halleróm w Jurczycach, p. Stankiewiczowi w Ślemieniu, p. I. Sadowskiej w Rabce, p. Gubernatowi w Dębicy, inż. Tapli w Jeleśni, p. Molińskiemu i p. Reimschuesselowi w Żywcu, p. Dembińskiej w Witkowicach oraz pp. Wałachom w Cieszynie.

PIERWSZY ZJAZD HODOWCÓW I KANARKÓW z całej Polski zwołuje Związek T. H. K. do Królewskiej Huty w dniu 5 września b. r.

SPÓŁDZIELCZY KURS KORESPONDENCYJNY uruchamia Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej w październiku b. r. w Warszawie. Informacje: Warszawa, Mokotów, ulica Grażyny L. 13.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Ile teatrów jest w Europie?

Z wyjątkiem Hiszpanji narody romańskie stoją na czele kultury teatralnej, wyrażającej się w kultywowaniu przybytków Melpomeny. I tak najwięcej teatrów w Europie posiada Francja, bo 596, po niej idą Włochy z 544 teatrami. Następują po nich: Anglja (272), Niemcy (364), Hiszpanja (288), Austrja (75), Belgja (64), Rosja (62, Holandja (56); Szwajcarja (43), Szwecja (37), Polska (30), Norwegja (28), Serbja (18) i t. d. Widzimy, jak ogromnie teatr leży w Polsce odłogiem, skoro na obszarze takim samym na jakim Włochy pomieścić mogą 544 teatrów — u nas z wielką biedą pcha się przez cały rok deficytem zaledwie 80 teatrów!

—o0o—

PŁYWACZKA EDERLE JUŻ POKONANA! „United Press" donosi z Doower, że niemiecki pływak Bierketter z Kolonji przepłynął kanał La Manche w ciągu 12 godzin 35 min., bijąc w ten sposób rekord Gertrudy Ederle o 1 godz. 57 min. Na lądzie angielskim zatrzymał się tylko parę chwil, poczem wrócił łódką na wybrzeże francuskie. Mistrzowskiemu jego rekordowi przypatrywało się niewiele osób.

100 OSÓB ZGINĘŁO NA PAROWCU SOWIECKIM. Donoszą z Leningradu, iż nocą najechał statek sowiecki na linji Leningrad-Kronstadt na tamę portową i zatonął po 15 min. Obawiają się, że około 100 pasażerów straciło życie. Dotychczas wydobyto 19 trupów.

PO UPADKU PANGALOSA DOSŁOWNIE DRŻY CAŁA GRECJA. W miastach Grecji, jak w Atenach, Koryncie, Salonikach, Janinie, Larissie i Sparcie dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi. W Sparcie wiele domów zostało zburzonych. Również donoszą o lekkich wstrząsach ziemnych na Malcie.

ŻABY ZAATAKOWAŁY POCIĄG. W pobliżu Teodozji na Krymie zebrały się na wale kolejowym takie masy żab, że musiano pociąg zatrzymać i usuwać żaby z toru. „Prawda" moskiewska tłómaczy tę masową emigrację żab w ten sposób, że wszystkie rzeki i małe jeziora, w których żaby żyją, wyschły zupełnie, co zmusiło je do szukania nowego miejsca pobytu.

SŁYNNY BOKSER DEMPSEY — ŻYDEM. Pat donosi, iż w czasopiśmie „Examiner" w San Francisco pisze Jack Keams, manażer słynnego boksera Jacka Dempseya, że mimo podszywania się pod pochodzenie irlandzkie, Dempsey jest pochodzenia żydowskiego i, że właściwe jego imię jest Harry.

TRZY MILJONY ŚLEDZI W JEDNYM DNIU złowili rybacy angielscy, którzy na 60 łodziach zapadli na połów pod Nordh Shields. Liczba ta przekracza ilość całego ich połowu w poprzednim sezonie. Wskutek tego ceny śledzi w Anglji bardzo spadły; czy i u nas spadną, wątpić należy.

GRECJA WZIĘŁA REKORD ANALFABETYZMU W EUROPIE. Według ostatnio dokonanych obliczeń statystycznych, okazuje się, iż ze wszystkich narodów europejskich, kraje bałkańskie posiadają największą ilość analfabetów; prym trzyma Grecja, w której liczba osób, umiejących czytać i pisać, stanowi zaledwie 40 procent ogółu ludności.

MIASTO HAMLETA, HELSINOER na wyspach Zelandji obchodzi 500 letni jubileusz swego istnienia, skupiając na sobie uwagę i pamięć całej Danji. Jeszcze w w. XVI istniał w Helsinoer port Hamlet, nazwany tak od imienia [illegible] królewicza duńskiego.

Ze sportu.

ZAWODY KOLARSKIE W WARSZAWIE.

W zawodach kolarskich na Dynasach w biegu na 10 klm. (3 matche) z udziałem gości zagranicznych Nefatti'ego i Erxlebena, w matchu I. zwyciężył Lange 8,43, ustanawiając nowy rekord polski, drugi przybył Nefatti. — W matchu II. Lange pokonał Erxlebena w czasie 8.31. W matchu III. Erxleben pokonał Nefatti'ego w czasie 8,57. Przy matchu rozgrywkowym na dystansie 30 km. pierwsze miejsce zajął Lange. Nefatti wycofał się z biegu. W biegu motocyklów na 5 klm. 1) Richter w czasie 3 min. 26 sek., 2) Jastrzębski. W biegu motocyklowym (trzy serje) Choiński (Polska) bije Herkuleynsa (Holandja) w czasie 1 min. 49 sek. W serji II (3 klm.) Herculeyns bije Choińskiego. W serji III. (5 klm.) Choiński na 7 okrążeniu brawurowo mija Herculeynsa, kończąc bieg zwycięsko w czasie 3 min. 14.7 sek.

TURCJA—POLSKA. Najbliższemi naszemi zawodami międzypaństwowemi będzie spotkanie z Turcją we Lwowie 12 września b. r. Ze względu na wysokie koszta sprowadzenia reprezentacji tureckiej do Polski, P. Z. P. N. organizuje, prócz zawodów międzypaństwowych. dwa mecze z Turkami; i tak: 9 września: Team turecki komb.—Górny Śląsk w Katowicach. 12 września: Konstantynepol—Kraków w Krakowie.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o0o—

Sezon w Teatrze im. Słowackiego

rozpocznie się 16-go września.

Wczoraj rozpoczęły się pod kierunkiem p. Józefa Sosnowskiego próby z „Księcia Niezłomnego" Kalderona, w przekładzie Juljusza Słowackiego. Arcydzieło to poezji tragicznej, niegrane w Krakowie od lat 12-tu, otrzyma nową inscenizację i oprawę dekoracyjną według projektów **p. Kudewicza**, obecnego dekoratora miejskiej sceny, oraz ilustrację muzyczną Lucjusza Marczewskiego. **Inauguracja nowego sezonu nastąpi 16-go września.** Reszta skompletowanego zespołu przystępuje równocześnie do prób z następnych nowości repertuaru, któremi będą między innemi głośny dramat Pawła Raynal'a: **„Grób nieznanego żołnierza"** i nowy utwór Bogdana Katerwy **„Tajemnica miłości"**.

Nowa taryta pocztowa.

Przypominamy, że z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 1 września b. r. wchodzi w życie następująca taryfa pocztowa:

Listy w obrocie krajowym do 20 gramów 20 groszy. ponad 20 gramów do 250 — 40 gr, ponad 250 gramów do 500 — 80 groszy; druki krajowe: wagi ponad 100 gramów do 2000 — 60 groszy; paczki: wagi 10 — 15 kg 3 zł. 56 groszy, 15 — 20 kg — 4 zł. 50 gr., do każdej paczki bez względu na wagę obowiązuje dopłata 10 groszy; przy każdym przekazie, bez względu na wysokość, obowiązuje dopłata 5 groszy, przy każdej depeszy — 10 groszy.

Taryfa z zagranicą: listy zwykłe, do 20 gr 40 groszy, za każde dalsze 20 gramów — po 20 groszy; listy do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do 20 gramów 30 groszy. Kartki zagranicę — 25 groszy, do krajów wyżej wymienionych — 20 groszy, listy „ekspress" 80 groszy — polecone 40 groszy.

—o0o—

Kraków, 1 września.

Środa 1: św. Idziego.
Czwartek 2: św. Stefana kr.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ celem zaprzysiężenia prezydenta miasta Krakowa, inż. Rollego, odbędzie się w sobotę 4 września o godz. 6 pop. w sali obrad Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Basztowej. Bilety wstępu na galerję wydawać będzie sekretarjat prezydjalny magistratu.

WIEC URZĘDNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH województwa krakowskiego, z inicjatywy organizacyjnego Stowarzyszenia urzędników państwowych, odbędzie się 5 września b. r. o godz. 10 rano w sali Tow. Rolniczego (plac Szczepański 8). Porządek obrad obejmuje: wybór prezydjum, sprawę dodatków funkcyjno-uposażeniowych urzęd. administracyjnych, sprawy dodatku mieszkaniowego i etatów, zamknięcia awansów, stabilizacji i weryfikacji, funduszu emerytalnego i funduszu pensyjnego i t. d.

RUCH OBCYCH W KRAKOWIE. Na podstawie zestawienia Polsk. Związku Turystycznego w półroczu od 1 stycznia do 30 czerwca 1926 r. zatrzymało się w hotelach krakowskich 4.311 obcych, a mianowicie: w I. miesiącu 641, w II. 631, w III. 736, w IV. 652, w V. 854, w VI. 797. Na poszczególne narodowości przypada: Austrja 1.907, Czechosłowacja 627, Niemcy 590, Ameryka 245, Francja 156, Węgry 134, Włochy 78, Rosja 77, Szwecja 70, Rumunja 70, Szwajcarja 67, Belgja 64, Imperjum Brytyjskie 56, Holandja 36, kraje Bałkańskie 33, kraje Baltyckie 26, Danja 23, Norwegja 12, inne kraje 40. Statystyki obejmującej wszystkich obcych nie może Związek Turystyczny obecnie prowadzić, ponieważ krakowskie Biuro meldunkowe nie jest w stanie odnośnych dat dostarczyć.

WPISY DO WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE na Wydział ogólno-handlowy, Wydział towaroznawstwa i Studjum orjentalne, tak studentów, jak i wolnych słuchaczy rozpoczynają się z dniem dzisiejszym t. j. 1 września i zostaną zamknięte po zgłoszeniu się odpowiedniej liczby kandydatów.

EGZAMINA WSTĘPNE I POPRAWCZE w pryw. Seminarjum żeń. Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk.-Pow. odbędą się dnia 13 i 14 września b. r. w gimnazjum VIII w Krakowie przy ul. Studenckiej 12, od 3—5 pop. Dodatkowe wpisy przyjmuje dr. Hrabyk od 1 września począwszy codziennie od 4—5 pop. przy ul. Zyblikiewicza 5, P. K. O., I. sch., II. p. Rok szkolny rozpocznie się nabożeństwem w kościele OO. Reformatów dnia 15 września b. r. o 10 rano.

OGRÓDEK DZIECIĘCY przy wzorowej koedukacyjnej 4-klasowej szkole powszechnej I. Koła T. S. L. w Krakowie, ul. Wolska 19, przyjmuje dzieci w wieku przedszkolnym. Ogródek, prowadzony przez fachową siłę nauczycielską, wyposażony bogato w specjalne zbiory i obrazy, aparat projekcyjny do wyświetlania bajek i t. d. Ze względu na bliskość Błoń, parku Dra Jordana, w miesiącach letnich zabawy na wolnem powietrzu.

PRZYGOTOWANIA DO FESTYNU W SCHRONISKU LUBOMIRSKICH. Z podziwu godnym zapałem rozwija swą działalność komitet festynu, złożony z pomocników Salezjańskich. Duszą wszystkich prac przygotowawczych jest prezes komitetu, radca Fetter. Posiedzenia sekcji, na których już ułożono bogaty program: zbiórka fantów, prowadzona z wielkiem powodzeniem i poświęceniem, próby śpiewów i muzyki, przygotowanie przez wychowanków Zakładu i członków Tow. „Orlęta" różnych niespodzianek — wszystko to toruje festynowi drogę do bardzo pomyślnego wyniku. Żywimy nadzieję, że nie zabraknie gości, którzy zechcą spędzić kilka chwil w prześlicznym parku Schroniska, użyć miłej rozrywki, popróbować szczęścia w loterji, a przez to złożyć dowód czynny, że chcą przyjść z pomocą naszej młodzieży.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 30 do 35 gr, zbieranego 20—25 gr, kwaśnego 25 do 30 gr, śmietanki słodkiej 50—60 gr, kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg sera krowiego 1.20—1.30 zł. 1 kg masła zwyczajnego 4.50—4.80 zł, jaja za kopę 11.20—11.50 zł., za sztukę 19—20 groszy. Drób: kura 5—10 zł, para kurcząt 3—6 zł, kaczka 3—5 zł, gęś 6—10 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 11—13 gr, buraków 10—12 groszy, marchwi 10—12 gr, cebuli 45—50 gr, czosnku 1.70—1.90 zł, kapusta biała za kopę 5—8 zł, za sztukę 10—15 gr, kapusta włoska za kopę 5—8 zł, za sztukę 8—12 gr, kalafior 50—80 gr, 1 kg pietruszki 45—50 gr, pomidorów 50—60 gr, kopa sałaty 3—3.50 zł, 1 kg fasoli szparag. ziel. 40—45 gr, 1 kg fasoli szpar. ziel. żółtej 55—60 gr, kopa ogórków 1.50—2 zł.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE w ubiegłym tygodniu był słaby. Spędzono 69 buhaji, 174 wołów, 170 krów, 87 jałówek, 447 cieląt i 1.080 sztuk nierogacizny. Z tego dla Krakowa sprzedano 1.703 sztuki, na prowincję 62 sztuki, zagranicę 237.

KARAMBOL KOLEJOWY. Na torze kolejowym na przestrzeni Grzegórzki—Kocmyrzów nastąpiło wykolejenie dwóch wozów pociągu towarowego skutkiem złamania się osi jednego z wozów. Wypadku w ludziach nie było.

ARESZTOWANO Władysława Golca (lat 19) z Krakowa za kradzież garderoby na szkodę Mieczysława Surmy; Kazimierę Wyzgę (lat 20) z Cholerzyna, pow. Kraków, służącą, za kradzież 50 dol. na szkodę swej pracodawczyni i Paciorka Andrzeja (l. 26) z Radziszowa za systematyczną kradzież piwa na szkodę Józefa Landy, przemysłowca. Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych.

—o—

Z sali sądowej.

Wyrok na prezesa Izby Kontroli Państwa Łasińskiego i kasjera Bilińskiego zniesiony?

Wedle obiegających pogłosek, sąd najwyższy w Warszawie, przychylając się do zażalenia nieważności prokuratora Sozańskiego od wyroku na byłego prezesa krakowskiej Izby kontroli Państwa Łasińskiego i b. kasjera Bilińskiego **zniósł wyrok sądu krakowskiego.** Jak wiadomo, Łasiński został zasądzony za zbrodnię sprzeniewierzenia na 6 miesięcy więzienia. W razie zniesienia tego wyroku, będzie zarządzona ponowna rozprawa, przyczem ma być desygnowany sąd pozakrakowski.

Włamywacz i fałszerz.

Wczoraj przed trybunałem orzekającym w Krakowskim sądzie okręgowym karnym stawał Józef Janowski (lat 35), bez zajęcia, oskarżony o zbrodnię usiłowanej kradzieży i zbrodnię oszustwa. Janowski dnia 7 maja b. r. **włamał się do celi klasztornej OO. Bonifratrów przez oderwanie zamków** z dwóch par drzwi, chcąc dostać się do drugiej celi, w której była przechowana gotówka 1500 złotych oraz złoto dentystyczne wartości 700 zł. Kradzieży nie dokonał, gdyż został spłoszony. Tensam oskarżony przedkładając fałszywe poświadczenie wyłudził od Kasy chorych w Cieszynie kwotę 3787 koron czeskich jako zasiłek chorobowy.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził Janwskiego **na 1 rok więzienia ciężkiego z obostrzeniami.** Przewodniczył s. s. o. Dr Lizak, wotowali s. s. o. Droździkowski i s. s. o. Warchałowski, oskarżał prok. Dr Michałowski, Janowski nie miał obrony.

O znęcanie się nad żołnierzami.

Przed trybunałem wojskowym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko dwom sierżantom z 5. pułku saperów Janowi Wajdzie i Jakóbowi Wołkowiczowi. Wajda w listopadzie ub. roku **kopnął nogą w lewe biodro swego podwładnego sapera Gorbika**, przezywając go przytem obelżywemi słowy; nadto w tym samym czasie **uderzył w twarz dwa razy innego sapera, a w dodatku odbywał na własną rękę** z podwładnymi żołnierzami ćwiczenia karne, jakoto: **„czołgaj, biegiem marsz z przysiadaniem"**. Sierżant Wołkowicz oskarżony był o uderzenie dwa razy w twarz podwładnego sobie sapera Perkala podczas ćwiczeń pontonowych na Wiśle.

Oskarżeni na rozprawie **zaprzeczyli stanowczo jakoby swoich podwładnych bili, a przyznali się jedynie do użycia obraźliwych słów**, wypowiedzianych w uniesieniu z powodu lenistwa upornych żołnierzy. Cały szereg świadków słuchanych pod przysięgą, potwierdził fakta aktem oskarżenia objęte. Trybunał uwzględniając pierwszorzędne kwalifikacje oskarżonych, co do których służbistości i nieposzlakowania, przełożone ich władze **wydały jak najlepszą opinję**, zastosował wszystkie okoliczności łagodzące i zasądził sierżanta **Wajdę na 42 dni twierdzy, sierżanta Wołkowicza zaś na 7 dni aresztu.** Oskarżeni wyrok przyjęli.

Rozprawie przewodniczył ppułk. Dr Bartik, oskarżał prokurator kap. Dr Znamirowski.

Leśniewicz odstawiony do więzień krakowskich.

Wczoraj przedpołudniem pociągiem z Warszawy przywieziony został do Krakowa pod eskortą policji Jan Leśniewicz, właściciel oszukańczego banczku dla wyrabiania pożyczek zagranicznych. Leśniewicz odstawiony został do więzienia św. Michała przy sądzie okręgowym karnym do dyspozycji sędziego śledczego Burafowskiego.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Środa: „Podróż po Warszawie".
Czwartek: „Podróż po Warszawie".
Piątek: „Jarmark małżeński" (premjera).
Niedziela popoł. i wieczór: „Podróż po Warszawie".

—o0o—

WANDA: „Maharadża".
REDUTA: „W dzikich prerjach", dramat w 8 aktach; „Jak zostać detektywem", farsa w 6 aktach.
UCIECHA: „Dziewczynka I klasy", sztuka w 8 aktach, oraz komedja „On, Ona i Samochód".
SZTUKA: „Kobieta i Chłopczyca" i „O jedną kobietę".
PROMIEŃ: „Czarodziejka", dramat w 8 akt.
NOWOŚCI: „Kochanka Czerwonego djabła", dramat w 8 aktach.
WARSZAWA: „Dzieci Paryża" dramat w aktach.

—o—

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we środę i jutro we czwartek „Podróż po Warszawie", która szturmem zdobyła sobie nadzwyczajny sukces. W piątek premjera arcywesołej krotochwili p. t.: „Jarmark małżeński" w nowej inscenizacji.

—o0o—

OTWARCIE SEZONU SZACHOWEGO w krakowskim Klubie szachistów nastąpi dn. 1 września. Po odczytaniu regulaminu Związku warszawskiego, uchwalenie turnieju.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 2 września w kościele SS. Felicjanek o g. 8.

Kurjer filmowy.

W KINIE WANDA oglądamy obraz amerykański „Ich grzech" z typowo amerykańskiem, t. j. szczęśliwem zakończeniem. Tło życiowe filmu ubrane jest w szlachetną tendencję: pogodzenie się rodziców na widok szczęścia syna. Film technicznie nie przekracza ram przeciętności; zwraca tylko miłą uwagę akcja przejrzysta i krótka, reżysera Th. Luce'a.

Również i **KINO REDUTA** daje obraz amerykański z szczęśliwem zakończeniem p. t. „W dzikich prerjach". Dodatnią stroną tego awanturniczego filmu są zdjęcia z natury.

(mafarka).

MAŁY FELJETON.

Kto pali najwięcej papierosów?

Nareszcie ktoś ujął się za dymem tytoniowym.

Dr Frisch z Berlina stwierdza, iż nikotyna używana w miarę, wpływa zbawiennie na pamięć. Palacz uczy się łatwiej i dłużej pamięta wiadomość od abstynenta. Posiada znacznie bujniejszą wyobraźnię od niepalącego i szybszą decyzję. Natomiast nikotyna odbiera zdolność długotrwałej pracy. Palacz męczy się szybko i potrzebuje dużo snu.

Dr Frisch podaje ciekawą statystykę, dowodzącą, iż ludzie pracujący intensywnie umysłowo, są niemal bez wyjątku namiętnymi palaczami.

I tak: na 100 literatów i dziennikarzy „używa nikotyny w formie papierosów 99.6, lekarzy 97 proc., dyplomatów 82 proc., prawników 80 proc., bankierów 78 proc., profesorów 61 procent.

Pośród muzyków jest zaledwie 45 proc. palaczy. Najmniej palaczy jest wśród księży, gdyż na 100 duchownych zaledwie 34 znajduje przyjemność w dymie tytoniowym.

Polska i zagranica w ruchu misyjnym.

Od uczestnika misyjnego zjazdu w Czecho-Słowacji.

Od 19 do 22 sierpnia b. r. odbywał się w Czechosłowacji, w mieście Litomierzyce, międzynarodowy kongres katolicki misyjny dla inteligencji. Urządzili go Czesi z pomocą Mis. Związku Akademików. Przybyli goście z Niemiec, Austrji, Węgier i w sporej liczbie (6) z Polski. Ze szczególnem zainteresowaniem i życzliwością witano polską grupę z O. Turowskim, Pallotynem, oficjalnym przedstawicielem ruchu akademickiego mis. w Polsce. Jego przemowę o pracy misyjnej w Polsce nagrodzono entuzjastycznemi oklaskami. Zapowiedź takiegoż zjazdu na 1927 r. w Poznaniu przyjęto z prawdziwą radością. Ks. biskup Gross, protektor, a zarazem prezydent zjazdu (drugim wiceprezydentem był O. Turowski), oświadczył naszemu kierownikowi wycieczki, że odtąd zmienia swe ujemne zdanie o Polsce i jest dla niej z największą sympatją i uznaniem. Mają o nas zagranicą trochę niewłaściwe pojęcia, wręcz przeciwne prawdzie. Profesor uniwersytetu monachijskiego pytał nas, jak dajemy sobie radę z naszym uniwersytetem poznańskim, nie mając naukowców; prawdopodobnie posługujemy się uczonymi niemieckimi!?... Takie błędne zapatrywania pochodzą z tendencyjnych, niegodziwych często informacyj prasy zagranicznej, która wyraźnie chce Polsce szkodzić. Dobrzeby było, abyśmy się jej nieco więcej przyglądali, a nadewszystko informowali zagranicę o pozytywnej pracy u nas na każdem polu.

Do najgorzej dla nas przedstawianych punktów pracy społeczno-religijnej należy kwestja bliższego Wschodu. Mając prawdopodobnie swoje uboczne cele na oku, zagranica, pewna naszej wyrozumiałości i braku energji w żądaniu prawdy, występuje z wiadomościami w tym względzie, które są dla nas obrazą i szkodzą nam w opinji katolicyzmu zagranicznego. Zjazd nasz przyszłoroczny powinien wykazać bezstronny, rzeczowy stan sprawy, opracowany bez względu na kierunek i sposób nawracania Rosji, na podstawie historycznej. Jeśli zagranica do nas przyjedzie — a wybiera się z niekłamanem zainteresowaniem — to powinniśmy koniecznie skorzystać ze sposobności, by nietylko pokazać nasz kraj, piękności przyrodnicze, sztuki, roboty przemysłowe, ale przedstawić wreszcie właściwy stan misyj wschodnich w oświetleniu polskiem, z udziałem Polski z dawnych lat na tem polu misyjnem, bez względu na to, czy nasza Ojczyzna, czy kto inny przyłoży rękę do nawrócenia naszego sąsiada. Niech zagranica się dowie, że nikt lepiej od nas nie zna Rosji i że kierunek pracy ks. biskupa Szeptyckiego nie jest wyrazem całego ogółu polskiego, mającego za sobą chlubne karty misjonowania w Rosji. Wspominano na zjeździe o czasopiśmie Benedyktynów belgijskich „Erenikon" dla spraw wschodnich. Trzeba nam znać takie wydawnictwa. (Prieuré d'Amay sur Meuse, Belgja.)

Wiele uwagi poświęcono na zjeździe także sprawie Kół misyjnych wśród akademików, które zagranicą rozwijają się świetnie w gimnazjach, seminarjach duchownych, nauczycielskich i w uniwersytetach. Ale i u nas nastaje już wiosna ruchu misyjnego — idzie powiew odważnych pomysłów, ochotnej pracy — jak powiedział pięknie O. Turowski w sprawozdaniu z Polski, a które, przepojone wielką miłością łączenia i spajania wszystkich zacnych usiłowań na tem polu, przypadło wszystkim uczestnikom do serca.

Otwiera się szerokie pole dla działalności misyjnej inteligencji, nietylko w kraju, ale też na terenie misyj. Potrzeba lekarzy, dziennikarzy, przyrodników, katolików dla misyj, aby mogli oddziałać na sfery inteligentne pogańskie, dające się pozyskać jedynie prawie drogą nauki. Do nich to w pierwszym rzędzie powinien się skierowywać nowoczesny ruch misyjny. Poznali się dobrze na tej potrzebie protestanci, zwłaszcza amerykańscy, i zajęli się przedewszystkiem szkolnictwem i dziennikarstwem wśród niewiernych. Nie znaczy to, by po naszej stronie miała ustać właściwa, bezpośrednia praca misyjno-duszpasterska, ale odtąd ona nie będzie mogła obyć się bez pomocy czynności kulturalnej wśród tubylczej inteligencji.

Wykłady kongresowe przyniosły nam dużo ciekawego światła, zachęciły do dalszej, wytrwałej, choć cichej pracy w kierunku naznaczonym przez Kościół, który obejmuje cały świat myśli i poczynań ludzkich i to z najwłaściwszej strony. Nie ulega kierunkowi nacjonalistycznemu, nie wysuwa pracy jednego kraju ponad usiłowania drugich, lecz wszystkich popiera i zachęca, by każdy coś uczynił dla świętej sprawy.

Przyszłoroczny nasz zjazd powinien wykazać naszą bezstronność i poczucie sprawiedliwości. Tymczasem zbierajmy materjał naukowy.

K. B.

Ruch wydawniczy.

„TYGODNIK POLSKI" i biuletyn handlowo-przemysłowy „Daleki Wschód", jedyne pisma polskie w Azji, zawierają w nr. 227 i nr. 228 następujące artykuły: Odezwa w sprawie gimnazjum polskiego w Harbinie. Wystawa radjowa w Warszawie. Kongres Eucharystyczny. Polska marynarka handlowa. Kolonizacja europ. w prow. Barga. Wiadomości miejscowe. Giełda harbińska. Ogłoszenia i t. d. Adres: Polish Journal „Tygodnik Polski", 106 Grand Prospect, Harbin, China.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Konjunktura węglowa poczyna się już załamywać.

Górny Śląsk ma duże zamówienia tylko do połowy bieżącego miesiąca.

Zdawałoby się, iż strajk angielski wpłynie na zawarcie kontraktów dostawy na dłuższy okres czasu, tymczasem sprawa ta przedstawia się odwrotnie.

Firmy zagraniczne wstrzymują się udzielić zamówień po obecnych cenach, licząc na niepowodzenie strajku angielskiego, jakoteż na szybką jego likwidację. Bo też eksport w większej ilości trwa do czasu likwidacji strajku. Firmy zagraniczne skłonneby były na zawarcie umów na dłuższe dostawy jednak po dawnych cenach, tymczasem i cena węgla wskutek podwyżki płac zarobków, jakoteż wskutek podwyżki kursu złotego i podwyższenia taryf i korzystania z tranzytu drogiego przez Niemcy, temu nie sprzyja. **Zamówienia, związane ze strajkiem angielskim, wykonać można do połowy września przy dostatecznem podstawieniu wagonów.**

Dalszych zamówień na razie brak.

Wskutek różnych wiadomości, nadchodzących z Anglji o likwidacji strajku, firmy zagraniczne wstrzymują się od dalszych większych zamówień. Jedynie większe zamówienie obecnie jest wykonywane dla Rosji na sumę 375 tysięcy ton. Ma ono być wykonane do 30 listopada r. b.

W związku z pogłoskami o możliwości braku węgla na rynku krajowym wskutek silnego eksportu, komunikują ze strony kół przemysłowców węglowych, że obawy te są płonne. Możliwem jest, że wskutek większego zapotrzebowania wagonów pod kartofle i buraki, w jesieni można będzie odczuć brak wagonów otwartych, ale o ile wagony będą w dostatecznej ilości dostarczane przemysłowi i zostanie sprawa przelotu tych wagonów przyspieszona, to nie będzie braku węgla na rynku krajowym.

:O:

Pierwsze skutki „haussy" zbożowej.

Spadek eksportu.

W najbliższym czasie rząd wyda rozporządzenie **zabraniające prolongaty pożyczki państwowej producentom zboża;** jednocześnie ma być zastosowany **silniejszy nacisk podatkowy.** Zarządzenia te mają stać w związku z silnem podniesieniem się ceny zboża, co wpłynęło na wydatne zmniejszenie się eksportu naszego zboża zagranicę.

—o—

Pobory urzędniczy — a budżet na rok 1927-1928.

Płace będą wyższe, jak w roku ubiegłym.

W preliminarzu budżetowym na rok 1927/28 **uwzględnione zostały pobory funkcjonarjuszów państwowych, które pobierane są już obecnie bez potrąceń.**

W stosunku do budżetu roku 1926 **wydatki** na uposażenie funkcjonarjuszów państwowych **wzrosły.** W związku z tem minister skarbu Klarner zwrócił się do wszystkich ministerstw z pismem, w którem poleca uwzględnić wzrost wydatków wyżej wymienionych w ten sposób, by zostały skompensowane w formie zmniejszenia innych wydatków.

—oOo—

Zaoszczędziliśmy tylko 53 miljony.

Najwięcej odkłada Małopolska.

Ostatnie „Wiadomości Statystyczne" podają kilka cyfr ilustrujących ruch oszczędnościowy w czasie od **kwietnia do czerwca b. r.** Okazuje się, że dopiero w czewcu kapitały oszczędnościowe poczęły powoli narastać. Z końcem kwietnia oszczędności nie przekraczały granicy 50 milj. zł., podobnie jak w maju. W czerwcu natomiast wzrost słaby wzrost, bo zaledwie 3 milj. złotych.

Z końcem więc ubiegłego półrocza nasz kapitał społeczny **wynosił zaledwie 53 milj. zł.**

Zauważyć należy, że w rachubę wchodzą wkładki oszczęściowe P. K. O., Kas komunalnych i spółdzielni kredytowych. Z tych trzech rodzajów instytucyj kredytowych najzasobniejsze w kapitały są kasy oszczędności, **a z nich** zakłady finansowe małopolskie, w których zdeponowane oszczędności **wynoszą połowę wszystkich zaoszczędzonych w Polsce kapitałów.** Nawet Wielkopolska pozostaje znacznie w tyle.

—o—

RZĄD GWARANTUJE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W BANKU GOSP. KRAJ.

W sobotę ubiegłą podpisane zostały przez ministra skarbu i przesłane do Rady ministrów wnioski ustawodawcze, dotyczące **powiększenia gwarancji dla obligacyj Banku Gospodarstwa Krajowego, w wysokości 500 milj. zł. w złocie** i umożliwiające wypuszczenie obligacyj nietylko na rynku zewnętrznym, ale i wewnętrznym. Niezależnie od tego, rozciągnięte zostały gwarancje państwowe **na wkłady oszczędnościowe Banku Gospodarstwa Krajowego do wysokości 25 milj. zł. w złocie.**

—ooo—

Zwyżka akcyj utrzymuje się w całej pełni.

Akcje zwyżkują dalej.

Czy ta dobra konjunktura utrzyma się jeszcze długo, trudno powiedzieć. Należałoby raczej twierdzić, że zwyżka dochodzi powoli do swego maksymalnego napięcia i wkrótce możnaby oczekiwać spadku. Na razie słońce jeszcze świeci i spekulacja robi dobre interesy. Faworytami są nadal papiery „cięższe", jak Zieleniewski, Chodorów, Chybie, którymi dokonano wczoraj bardzo dużo obrotów. Zwyżka objęła również cały szereg drobniejszych akcyj.

Płacono: Bank przemysłowy 30.90 — 31, Bank komercjalny 14 zł, Bank Związku Spółek zarobkowych 8 zł, Tohan 42.90—43.90 zł, Pharma 1.56 zł, Zieleniewski 16.60—16.80 zł, Trzebinia żelazo 68—72 gr, Parowozy 60—65 gr, Górka 22.50—23.25 zł, Siersza górnicza 4.90 zł, Tepege 50 gr, Nafta 45 gr, Azot 35 gr, Elektrownia 38 gr, Krakus 65 — 70 groszy.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana w całej pełni.

Dolara w Krakowie notowano po 8.96—8.97 złotych, kurs czeku wynosił 9 zł.

Kursy oficjalne: dolary 8.97 zł, franki belg. 25.15 zł, funt szterlingów 43.77—43.72 zł., fr. franc. 26.60—26.50 zł, korona czeska 26.72 — 26.78 zł, frank szwajc. 174.15, lir włoski 29.40 zł, szyling austr. 127.45.

—o—

Kradzież Golf-Stromu.

22 Tłomaczenie z G. Toudouze'a.

Krew zawrzała w żyłach Joubère'a, ale opanował gniew pod wpływem błagalnych spojrzeń Janiny i Jacka.

Don Agostino udał, że nie dostrzega wzburzenia oficera i zwrócił się łaskawie do chemika:

— Mój kochany profesorze, w laboratorjum Nr. 6 czekają na pana... Ja też przyjdę tam za chwilę... Słyszałem w jaki sposób pan wyrażał się o mnie — nie zapomnę o tem... Dziękuję i proszę iść...

— Dobrze „Panie". zaraz idę... Do zobaczenia, moje dziecko.

Girol złożył don Agostinowi ukłon pełen szacunku. Joubère'owi skinął przyjaźnie głową, wziął z podręcznej szafki bibljotecznej jakąś tekę i wyszedł bocznemi drzwiami umieszczonemi tuż koło stołu laboratoryjnego.

Don Agostino patrzył nań uważnie, póki nie zniknął, a potem zwrócił się do Cohuatla i zamienił z nim kilka szybkich słów w narzeczu misteków. Następnie przysunął sobie trzcinowy fotel, stojący koło niewielkiego stolika i usiadł na nim. Cohuatl zajął miejsce za jego plecami, przybierając zwykłą nieruchomą postawę posągu, ze skrzyżowanemi rękami na piersiach. Don Agostino wskazał swym gościom krzesła względnie uprzejmym ruchem i rzekł:

— Mógłbym, a nawet może powinienbym przyjąć was, moi panowie, a zwłaszcza panią, panno Janino, teraz, gdy wiecie kim jestem, w sali tronowej, z przepychem odpowiadającym mej godności. Postanowiłem jednak załatwić wszystko prościej, przynajmniej na razie. Uznałem także, że rozmowa nasza nie powinna mieć świadków, nie wiadomo bowiem jaki przyjmie obrót. Wielki kapłan Cahuatl włada tylko narzeczem misteków i językiem hiszpańskim, nie wchodzi więc w rachubę, skoro nasza rozmowa będzie się toczyć po francusku. Powiem państwu to, co uznałem za konieczne, proszę więc zechciejcie mi nie przerywać... będziecie mieć czas do odpowiedzi później.

Joubère podniósł się z krzesła do połowy i rzekł:

— Jedno pytanie najpierw — jedno jedyne...

— Dobrze. O co chodzi?

— Nasi towarzysze?

Dziwny ten człowiek uśmiechnął się przyjaźnie:

— Bądźcie państwo o nich spokojni. Naczelnik pracowni, któremu ich powierzyłem, jest bardzo zadowolony z marynarki i chłopca... Przez te trzy dni pracowali nader sumiennie.

— Trzy dni! — wykrzyknął Jacek.

— Ależ to wczoraj zaledwie... — począł mówić Joubère.

Don Agostino zaśmiał się zlekka.

— Nie panowie, to nie było wczoraj... Jesteście moimi gośćmi od czterech dni. Byliście bardzo znużeni, pani także. Prócz tego chciałem się zastanowić nad waszym losem. Mam znakomite narkotyki sporządzone według starych przepisów indyjskich, sprowadzające sen i dające odpoczynek ciału. Cieszę się, że mogłem niemi państwu służyć. Natomiast nie było żadnej racji, aby wasi ludzie spali równie długo, dlatego po dwunastogodzinnym odpoczynku przydzieliłem każdemu odpowiednią pracę. Bardzo są zręczni i nie przynoszą wstydu znakomitej opinji, jaką tu mamy o marynarzach francuskich. Zobaczycie ich zresztą niebawem, gdy wrócą z pracowni. Czy niczego więcej się o nich dowiedzieć nie chcecie? — Nie? — A zatem posłuchajcie:

Don Agostino popatrzył uważnie na swych gości kolejno, a potem rzekł:

— Znam was wszystkich troje... Pannę Janinę Miranda widywałem w domu jej ojca, który zawsze przyjmował mnie w sposób nader dla mnie pochlebny. Co do was, moi panowie, to muszę stwierdzić, że wasze ubrania zniszczone całkowicie przez podróż i nawałnicę, miały kieszenie, a w kieszeniach papiery. Przeczytałem je... Och! bez niepotrzebnych protestów!... Mam prawo wiedzieć kogo goszczę u siebie. Wy na mojem miejscu postąpilibyście tak samo. Prócz tego mamy tutaj mnóstwo mikrofonów. Nie zakładałem ich z waszej racji, powstały one razem z tem podziemiem. Siedząc w prywatnym gabinecie chętnie słuchałem o czem się mówi w mojem państwie, a wolę słyszeć wszystko własnemi uszami, bo nienawidzę plotek... Ani jedno ze słów wypowiedzianych w sali kolumnowej, ni tu w laboratorjum nie wymknęło mi się! Przypadek sprawił, że w chwili, gdy miałem przyjść do was, wpadł do laboratorjum szef mojej pracowni chemicznej. Zapoznaliście się z nim bez mego udziału. Dzielny to i zacny człowiek, ale ogromnie roztargniony. Miło mi, żeście mogli posłyszeć co myśli o mnie uczony, który we Francji uchodzi za powagę w pewnej dziedzinie. Sądzę, że zdanie jego, kapitan Joubère przyjął z szacunkiem, należnym ojcu Węglarzowi, z szacunkiem, jakim go otaczali uczniowie szkoły Borda z powodu jego wiedzy, jakkowiek bawili się trochę kosztem jego samej osoby.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.